

58

Ziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki ni następujące po

Do wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 25
połrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „ 24
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM	
w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	złr. 35
połrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	9 „ 15
w Krakowie	
rocznie	złr. 31
połrocznie	15 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWI, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za płać:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stołową za jednorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi inseratowi ni przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycji „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 6 maja.

Tuszmy sobie, że nas nikt o brak bezstronności nie pomówi w sprawie parowca „Cagliari“. Jeżeli się zdołali na bezstronnym utrzymać stanowisku w wielu innych kwestjach, daleko więcej nas obchodzących, to niezawodnie pismo nasze nie odstąpi swęj zasady traktując o sporze, w którym idzie o statek sardyński. Nie uprzędamy się za polityką żadnego mocarstwa, ani nawet nie mamy zarozumiałości rozstrzygać przedstawiającą się w tym razie stronę prawną, ale to niepozbawia nas przekonania o partego na doświadczeniu, że każde państwo byłoby w razie danym tak postąpiło jak Neapol, to jest byłoby zabrało parowiec i osadę pod sąd oddało. Również, trudno jest zgodzić się na loikę państw, które, jak to niedawno zauważał nasz korespondent wiedeński, uznając, że „Cagliari“ prawnie zabrany został, przemawiają do rządu neapolitańskiego: „przeto go oddaj“; — i na loikę tych państw, które zabranie parowca uważają za niesłuszne, żądają od rządu sardyńskiego: „przeto się o niego niedopominaj“... Loika ta jakże dziwną wydawać się musi Neapolowi i Sardynii!

Niedawno lord Malmesbury oświadczył w parlamencie, że Anglia nie zobowiązała się bynajmniej popierać Piemontu w tej sprawie; ale w przewidzeniu że wojna między Sardynią a Neapolem wywołałaby mogła wojnę europejską, zawezwała rząd turyński do oddania tego sporu pod rozstrzygnięcie obcych mocarstw, przypominając, iż traktat paryski postanowił, aby wszelkie spory między Turcją i innym państwem były pierwę pośrednictwem europejskiemu poddane zanim przyszło do kroków nieprzyjacielskich, a to postanowienie miało się rozciągać i do innych państw europejskich. Łatwo było kongresowi paryskiemu przyjmując Turcję w poczet państw europejskich, postawić takie warunki przyjęcia, jakie za stosowne uznawał, ale jak dalece inne państwa niepodległe wzięły się z wolności załatwienia własnych sporów same przez się, to jeszcze stanowczo orzeczonem nie zostało. Odpowiedź sardyńska na notę lorda Malmesbury rozświeci nieco tę wątpliwość. Byłoby to na korzyść systemu solidarności. Ale z drugiej strony minister angielski oświadczył, że nieprzyjemne kroki między Sardynią a Piemontem wywołałyby mogły wojnę europejską, podał niejako gabinetowi turyńskiemu sposób zmu-

szenia Europy do zajęcia się sprawami włoskimi i kto wie czyli nie utwierdził w porrze hr. Cavoura.

Jeżeli atoli wracamy do tego przedmiotu, to nietylko przez wzgląd na los parowca, jak raczej, że wypadek ten cechuje nader dobitnie politykę zachodnią tak Anglii jak Francji.

Lord Clarendon przyklasnął oświadczeniu lorda Malmesbury, że Anglia niezobowiązała się bynajmniej popierać Piemontu w tej sprawie. Torysów, whigów, członków nowego i dawnego gabinetu połączył natychmiast głos egoizmu. Maszyniści wypuszczeni, mniejsza o parowiec i osadę, mniejsza o Piemont i Neapol. Interes Anglii zaspokojojny, czegoż więcej potrzeba? W polityce egoizmu znikają stronictwa, na tem polu zgoda bez opozycji.

Do tej polityki przystąpiła zupełnie jak donoszą Francya. Znikły od razu wszelkie nieporozumienia, które zachwiały przymierzem, Francya z Anglią zgodnie postępują, skoro tylko idzie o to aby niepopierać Piemontu ani Neapolu. Znowu więc Francya z Anglią mają jedne widoki, jedną politykę. Jeszcze jeden taki wypadek, jak sprawa o „Cagliari“ a znów przymierze będzie silne jak za dawnych, albo raczej za niedawnych czasów.

Na widok tego jakże dziwną wydawać się musi owa misya, jaką niektóre dzienniki przypisują Francji. Owa Francya do której należąć mają wyłącznie wszystkie sprawy europejskie, gdzie chodzi o wolność, sprawiedliwość i narodowość, słowem która ma mieć monopol „słuszności“, podaje natychmiast rękę Anglii, kiedy tylko chodzi o to aby niepopierać tej strony, która ma słusznie — nie wchodząc czy Neapol, czy Sardynia. Ale jakże popierać, kiedy przeciwko Neapolowi jest opinia publiczna, a przeciwko Sardynii polityczne względy? Prawda, lecz i to prawda, że wtedy misya niesłychanie maleje i schodzi do bardzo zwyczajnej polityki, ograniczającej swe działanie do stolików dyplomacyi. Wprawdzie te same dzienniki, które ową misję Francji otrębiają, dodają, że Francya nie może znieść większego rozmiaru wolności nad ten jaki dziś sama posiada. Sądząc z miary tej wolności, trudno wnosić o wielkości owej cywilizacyi, którą Francya w spełnieniu swej misyi, ma udarować Europę.

Korespondencya Czasu

Poznań 4 maja.

2. Dopełniam nasamprzód doniesienie o pożarze w Poznaniu w ten sposób, że cztery małe domki zupełnie a dwie kamienice częścią wypalily się, częścią uszkodzone zostały w murach. Ogień trwał aż do wczoraj rano.

Dziennik urzędowy król. Regencyi w Poznaniu umiescił w N. 17 z 27go kwietnia wyszczególnienie zapomóg, które Król Jegomość z funduszów krajowych obrócić dozwolił na szkółki w Poznanskiem w roku 1857. Summa wynosi 26,781 tal. 20 sr. Z niej przypada dla seminarjów nauczycielskich 3250 tal., na utrzymanie szkółek zwanych rektorskimi w miasteczkach 7506 tal., na wsparcie gmin przy stawianiu domów szkolnych 5775 tal., na lepsze wyposażenie elementarnych szkół (tak miejskich jak wiejskich) 10,000 tal. Wykaz ten nie jest dość szczegółowo ogłoszony, aby się nad nim bliżej zastanowić można było, ale wypada napomknąć, że Posener Zeitung wzięta z tego pöchop aby oznajmić, że według zdania niektórych (?), „może szkółek elementarnych dziś zanadto mamy, bacząc na to, jakim one są ciężarem dla nie licznęj „klasy gospodarzy chłopskich, a cóż dopiero dla „biednych wyrobników i komorników; że stan tych „szkółek nie raz cierpiał na tem, iż dopiero w ostatnich latach pociągnęło ministerjum pewną kategorię dziedziców do lożenia na też szkółki.“ Mogą nareszcie myśleć partyzanci Posener Zeitung, że to czyn heroiczo-filantropijny, owo pociągnięcie dziedziców do składek szkolnych.

Nowo narodzony instytut kredytowy jest dziś bardziej jeszcze niż wprzód *un fait accompli*. Ale szczególniejza rzecz, że mimo to, papiery jego nie mają kursu. Albowiem nie są wcale notowane na bursach, a jeżeli czytamy o nich w sprawozdaniach umieszczanych ze sesyi tak zwanego „Poznańskiego Stowarzyszenia kupieckiego“, to zawsze się chcą pozbyć, ale kupujących nie ma.

Gazety pruskie umieszcily w tych dniach mały wyjątek z Czasu i to właśnie z korespondencyi kijowskiej, gdzie stało o rozdrażnieniu chłopów przez diaków i księży greckich, jako też o nieukontentowaniu w guberniach mińskiej i grodzieńskiej. Ciekawość, czy będą wzmiankować cokolwiek z innych korespondencyj, jak np. z wileńskiej z 20go kwietnia, umieszczonej w N. 99 Czasu?

Jak słyhać, rozpocząć się mają wstępne roboty około kolei poznańsko-gnieźnieńsko-bydgoskiej. Domy, które pożar soboty w Poznaniu zniszczył w części, miały podobno znajdować się w miejscu, przez który poprowadzony będzie wielki wiadukt, łączący brzozi Warty. Co się tyczy projektu kolei żelaznej z pod Leszna ku Piotrkowu, rzecz — ile wiemy — zaledwie dotąd w pierwszym stanęć mogła stadium.

Mieliśmy wczoraj posiedzenie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, w wydziale historycznym. Czytany był program rozprawy ogłoszonej na konkurs: „O rozwinięciu stosunków włościńskich w dawnęj Polsce“. Przedmiot ten ważny i zajmujący dał powód do objawienia różnicy zdań w zapatrywaniu się na rozwinięcie onych stosunków.

Od wczoraj silny nader wieje wiatr z niustajającym deszczem.

Berlin 4 maja.

Załatwienie sprawy holstejsko-lauenburskiej odwołane znów ad *calendas graecas*. Nad sprawozdaniem wydziału, które odczytane było w ostatnim posiedzeniu Bundestagu, głosowanie nastąpi dopiero za trzy tygodnie, to jest 20go bm. Sprawozdanie to trzyma się ściśle zasad dawniejszej uchwały Bundestagu z dnia 11 lutego, czyli innymi słowy, oddala propozycje ostatniej odpowiedzi duńskiej, które nie były w stanie zaspokoić żądani Związku niemieckiego, przedstawiając rzeczywiscie tylko projekt do nowych układów, zamiast materialnych koncesyj, o które głównie chodzi. Tym się i terazniejsze sprawozdanie domaga, zzywając rząd duński, aby się w ciągu sześciu tygodni oświadczył, jakim sposobem zamierza w zgodzie z rzezoną uchwałą Bundestagu załatwić sprawę Księstw. Formalnie więc Bundestag nie ustępuje z zajętego przez się stanowiska, ale czyniąc potwornie też same żądania i wyznaczając na nowo rządowi duńskiemu sześćo-tygodniowy termin do namysłu i do dania odpowiedzi, Bundestag powolnością tą wchodzi poniekąd w projekta Danii, zadość czyni skrytemu jej życzeniu przeciagania sprawy jak można najdluzęj, a w każdym razie bynajmniej jej tym brakiem wszelkiej stanowczosci nie nagli i nie zmusza do innego jak dotąd postępowania. Bundestag i rząd duński walczą z sobą znanym z czasu ostatnich zaburzeń systemem „biernego oporu.“ Dania jest tu w wyraźnej korzyści, bo przedmiot sporu znajduje się w jej ręku. Rzeczy byliby niezawodnie poszły inaczej, gdyby Prusy i Austria były je dalej prowadziły. Nie byłoby się bowiem z godnością ich zgadzało, dozwoląc, aby sobie Dania z poważnej sprawy żart stroila. Zbirowe ciało Bundestagu więc znieść może. Chociaż Austria i Prusy są jego najwazniejszymi członkami, zania do czynienia. Wina słabosci jego ieli spada wprost na Austryę i Prusy. Sprawa Księstw nie postąpi wiele dalej i po upływie sześciu-tygodniowego terminu, zostawionego Danii. Przypusmy, że Dania zastосуje się do woli Bundestagu i przedłoży mu w deklaracyi swojej nowy projekt do zgody, obejmujący istotne materialne koncesyje. Koncesyje te będą niezawodnie w duchu dążności i interesie polityki duńskiej ułożone. To być inaczej nie może, jeżeli w ogóle ma być mowa o jakiejś terytorjalnej, politycznej i konstytucyjnej jednoscí monarchii duńskiej, wracając ciałe do protokölu londyńskiego, aby nową reorganizacyę swoja usprawiedliwić. Bundestag twierdzi, że protoköł londyński nie ma z konstytucyjną reorganizacyą kraju nic do czynienia i ma w tem słuszność. Jakżebędzie mógł przystać na nowy projekt ugody, który mu Dania wezwana jest przedłożyć? Nie jestże to ludzkie się samochoć i z wiedzą, że układy te Bundestagu z Danią do niczego nie doprowadzą? Nie doprowadzą do niczego już i z tej jednej przyczyny, że najpewniejszy środek, aby postawić rzecz na swoim, to jest egzekucya uchwały Bundestagu, zdaje się nie wchodzić w program jego polityki, przynajmniej na tak dlugo, dopóki trwać be-

CIĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy.)

Polowanie na dzika p. Franciszka Kostrzewskiego, obraz większych rozmiarów, przedstawia tę chwilę, kiedy około dzika powalonego strzałem w kniei, zbierają się triumfujący myśliwcy. Getta lasu otaczającego otwarte miejsce ma wiele malowniczości w grupowaniu drzew i kraków różnorodnych, jednakowoż więcej tu zwręčnosti i powierzchnowego efektu niż rzeczywistego wystudowania natury; za to parę figur stojących przy dziku charakterystycznie i prawdziwie rzuconych; jak znowu ów otyły amator myślistwa wybiegający z gestu, zakrawa na karykaturę, co psuje wrażenie sceny. — Koloryt p. Kostrzewskiego znacznie się zmienił na lepsze; życzyć należy żeby i w pomyślach coraz więcej się podnosił.

Widok leśny, i karczma z pod góry Świętokrzyskiej p. Szermentowskiego z Warszawy, dają temu artyście jedno z pierwszych miejsc na wystawie. W pierwszym, kilka soseń oświetlonych słońcem przepyszny tworzą efekt; można mu oddać słuszność, że pierwszy umiał upoetyzować u nas

to niepoetyczne drzewo. — Karczma sród sosien z widokiem na klasztor Świętokrzyski jest szkiem tylko, ale tyle w nim uroku, tyle z resztą pewności w każdym pedzla dotknięciu, że możnaby zań oddać niejeden zmuśnie wypracowany pejzaż. Powinniśmy sobie obiecywać, że p. Szermentowski niezaniebda na przyszłość zrobić jaki pejzaż umyślnie na wystawę krakowską, ale pejzaż skończonęj doskonałości — tyle się bowiem podoba, iż tej sympatyi niegodziłoby się lekceważyć.

P. Gryglewski Krakowianin, prawie nieznan jeszcze na naszych wystawach, dał się poznać obrazem Wnętrza kościoła Maryackiego w Krakwie i kaplicą N. P. Częstochowskiej w tymże kościele. — Kto zna kościół Maryacki i uważał te szpeczące go ołtarze, te na sznurach wiszące świeczniki, te poprzylepiane niesmaczne ozdoby, a mianowicie obfitość złocenia, — ten mógł sobie pomyśleć jak niewdzięczną pracę podjąłby malarz chcący z skrupulatną wiernością oddać to wszystko. Tymczasem p. Gryglewski tak szczęśliwie wybrał z tego niemiłego zadania, że patrząc na jego Wnętrze świątyni Maryackiej, lubo widzi się natłok niepotrzebnych rupiej, jednak wspaniały urok gotyku, głęboka perspektywa, gra światła w smugach promieni wpadających przez okno, nadają temu widokowi harmonijną całość, i czynią go wcale znośnym. Malarz pokazał, że ma talent do malowideł architektonicznych, pozostaje mu tylko pracować i kształcić się wielostronnie a mianowicie

cie w rysunku, którego niedostatki przebijają tu owdzie.

P. Artur Grotger z Galicyi, bawiący na nauce w Wiedniu, zrobił znaczny postęp w tegorocznym obrazie olejnym: Pobudka. Pod cieniem wspaniałych drzew widać obuzający oddział jazdy staropolskiej — z pierwszym promieniem wschodzącego słońca, trębacz na koniu daje sygnał pobudki. Jedni ze snu się zrywają, drudzy spią jeszcze, inni już przypasują zbroje, aby na konń wsiadać. Niektóre grupy bardzo trafnie oddane, w innych mniej był szczęśliwym młody artysta; szczególniej ten rycearz kontuszowy na pierwszym planie, któremu pacholek przypina zbroję nienajlepiej postawiony na nogach. Również w ogólnej kompozycyi myśl główna przez to nie jest wyrażona jasno i zrozumiale, iż trębacz, będący tu osobą pierwszego rzędu, główną sprężyną ruchu, odsunięty w głąb, niezwraca na siebie uwagi. Przeciwnie; robiąc trębacz na pierwszym planie, byłby nie tylko nadał większą jednoscć tej scenie, ale zarazem zrobił ją zrozumialszą dla widza. Drzewa lubo lepiej są malowane niż w dawniejszych pracach Grotgera, jednakowoż niema w nich jeszcze dość powietrza, a ten obłask wschodzącego słońca rzucony na ich wierzchołki, wygląda raczej na złote plamy, niż żywy promień. Biegły w akwarelli młody artysta dał jeszcze w czterech oddziałach: Szkołę szlachecka. Na jednym widzimy chłopczyne strzelające z łuku, na drugim już sporego wyrostka,

który coś przeszkrobał i jest karconym od ojca — na trzecim rycerza, który jadąc na koniu przy boku ojcowskim odbiera od niego stósowne napomnienia — a na czwartym odbierającego na kłęczkach ostatnie błogosławieństwo ojca umierającego na polu bitwy. Pod względem rysunku, kolorytu, byłoby niejedo do zarzucenia, ale żywość wyobraźni, dramatycznosc figur, charakter ich, przeprowadzone są wcale dobrze, i świadcza, że p. Grotger ma talent do kompozycyi historycznej; idzie tylko o to, aby go nauką i zglebieniem sztuki nieustannie wzbogacał, i niezbyt zawierzał swojej łatwości, bo ta najczęściej zdradza, jeżeli jej w pomoc nieprzychodzą ściśle i gruntowne środki.

P. Franciszka Tepy, Lwowianina bawiącego, obecnie w Paryżu, podziwialismy przelicznyi wachlarz gwaszowy. Przedmiot ten elegancyi damskiej, nabrał pod jego pedzlem prawdziwej artystycznej wartości. W trzech owalach połączonych ze sobą arabeskami z krzewów, kwiatów i figur, umiescił trzy sceny: Staropolski polonez — Najazd Tatarów — i Wieniec dożynkowy. Oprócz tego podziwialismy pięć jego akwarelli ze wschodu przedstawiających grupy Arabów, lub też pojedyncze wizerunki tych synów puszcy. — Akwarelle jego potęgą kolorytu niezaprzeczone trzymają pierwszeństwo.

Dwa małe olejne obrazki: Pauper krakowski i Góral w chacie, malowane przez p. Aleksandra Kotsisa ucznia szkoły malarstwa w Krakowie, są

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Table with columns for location (Kraków 6 maja), item (Banknoty polskie, Ruble obrączkowe), and price.

Table with columns for location (Wiedeń 6 maja), item (Augsburg, Hamburg, Londyn), and price.

Table with columns for location (Lwów 3 maja), item (Dukat holenderski, austryacki), and price.

Table with columns for location (Warszawa 4 maja), item (Półpempery, Obligacje skarbowe), and price.

Table with columns for location (Wrocław 5 maja), item (Banknoty austryackie, Polskie bilety bankowe), and price.

Wiedzieliśmy, Ludwika Sowińska obyw. do Chrzanowa. Magdalena Eisenmann obyw. do Bochni. HOTEL SASKI Henryk Karcki w. do z. Józef Słaski w. do z. Daniel Omitt z Krzeszowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ. Odcidzą z Krakowa: do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 101 Krakauer Zeitung. Konkurs. Posada lekarza obwodowego w obrębie zarządu krakowskiego (600 zlr.) termin pod. do 15 czerwca.

Inserty.

UWADOMIENIE.

[N. 3006] Przeszłej nocy pomiędzy stacją drogi żelaznej Słowina i Tarowa spalił się most drewniany prowadzący przez rzekę Uświa. Podpisana Dyrekcja kolei żelaznej pociągając donieś o tym wypadku...

Sekretarz Dyrekcji

Towarzystwa Przyjaciół sztuki pięknych w Krakowie, ma zaszczyt zawiadomić szanowaną publiczność, że stosownie do postanowienia Dyrekcji dnia dzisiejszego, Wystawa tegoroczna Towarzystwa Przyjaciół sztuki pięknych zamknięta zostanie w dniu 7 b. m. to jest w przyszły piątek.

CENNIK NASION

znajdujących się na sprzedaż w r. b. w Biorze c. k. Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego ulica Szewska N. 335/6.

- Buraki pastewne czerwone wielkie Brunzwi-garniec 50. Buraki pastewne żółte podługowate Obers-dorskie w powiecie nad ziemią rosnące 50. Buraki pastewne mięsne czerwone z żół-tymi 40.

W razie przesyłki, za opakowanie przy każdym garn-cu po 3 kr., od ówcierci 15 kr., od pół korca 30 kr., od korca 50 kr.

ZGINAŁ

w niedzielę 2go b. m. w kościele Panny Maryi lub śtej Anny Różaniec kokosowy z blaszanym krzyżykiem Ktoby ta-kowy znalazł, zechce odnieść do domu pań-stwa Żeromskich na Szczepańskim placu, na pierwsze pię-tro, a otrzyma pięć zlr. nagrody.

W odczynie uczyniona w nrze 87 "Czasu" donoszę, że Jan Horodecki bawił w W. Łączyńskich w Ga-licyi aż do roku 1851, w którym to roku dnia 13 maja przesiadł się do wicoznosci, i w Topo-rowie dał majątku księcia de Ligno w obwodzie Złoczowski, powiecie Sokolowskim pochowany został. Dalszej informacji udzielić może listownie.

Alfred Rubczyński w Staninie poczta Radziechów w Galicyi.

Angielskie Prawdziwe PROSZKI ZEOLITZA pp. Shuttleworth i Stamper. Wziętość powszechną z jaką od wielu lat proszki Seidlitzkie dla ich zbawiających skutków są chciwie i słusnie poszukiwane...

140 Leadenhall Street w Londynie; następcy panów Shuttleworth et Stamper. Tychże prawdziwych proszków nabyć można przez pośrednictwo handlowców pod firmami: w Białej u Karola Buckiego.

- Kolomei Zach. Krzysztofowicz. Samborze Fr. Karola Gilatowskiego. Bochni Paweł Niedzielski. Lwowie Bon. Stiller. Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.

Podpisany ma zaszczyt cznajnić niniejszem wielce Szanownej Publicznosci, że ze swem wielkiem ANATOMICZNEM MUZEUM tudzież z nowem Panorama i Camera obscura do Krakowa na krótki czas przybył, i takowe publicznie pokazywać będzie.

Godne uwagi. Do Arcyksiążęcego składu w Sukiennicach nadziedzony nowy transport WINA WILANSKIEGO osobliwego gatunku i sprzedaje się w butelkach, pskach i plecionkach po najtońszych cenach.

PIWO BAWARSKIE, "LAGER" z browaru HRABSTWA TENCZYNSKIEGO. Jeden kufel czyli seidel dobrej miary po 3 1/2 kr. m. k. Jedna halba czyli dwa seidle 7. Jedna butelka zwana porteriówka bez szkła 6.

Wina starego naturalnego węgierskiego 300 butelek, stołowego 400 bu-telek po mierniej cenie z wolnej ręki do sprzedania na Podgórzu "pod Jeleniem".

EKOROM bezżenny potrzebný jest od 1go lipca do Karniowa, tamże propinacza i pacht mleka od tego samego dnia do wydzierżawienia — a kilkanaście korcy Esarcoty do sprzedania.

CZŁOWIEK MŁODY bezżenny życzy sobie przyjąć obowiązek przy gospodarstwie wiejskiem lub do ekonomii lub też pisa za procentowego — bliższa wiadomość w Biórze Informacyjnym przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Table with columns for date, wind direction, temperature, and weather conditions. Includes a small illustration of a person.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

CENY ZBOŻA

Table with columns for product (Mieki pszenicy, żyta, jęczmienia), quantity, and price.

Przyjechali od 5 do 6 maja.

HOTEL POLLERA. Insson G. kupiec, Fribes Konstanty oficer z Warszawy. Heindol Józef ze Lwowa. Zakliczna Kazimira w. do z. Zaklika Roman oficer z Hawłowie. Lipo-wski Konstanty w. do z. Wiednia. Wisłoccy Tomasz i Ka-wery w. do z. Tarnowa. Wois Leopold urzędnik z Dębi-cy. Schott Ferdynand urzędnik z Jaworzna.